

Sygn. akt **II AKa 179/13**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Piotr Brodniak
Sędziowie:	SA Andrzej Wiśniewski SO del. do SA Jacek Szreder (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Jorella Atraszkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Janiny Rzepińskiej  
po rozpoznaniu w dniu 7 listopada 2013 r. sprawy

1) **R. R.**

oskarżonego z art. 310 § 1 k.k.

2) **D. M.**

oskarżonego z art. 310 § 1 k.k.

3) **R. W.**

oskarżonego z art. 310 § 1 k.k.

4) **D. J.**

oskarżonego z art. 310 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

5) **J. W.**

oskarżonego z art. 310 § 1 k.k.

6) **K. N.**

oskarżonego z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 239 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 25 czerwca 2013 r., sygn. akt II K 180/12

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelację prokuratora

za oczywiste bezzasadną,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. H. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu D. M. z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. koszty procesu za postępowanie odwoławcze ponosi Skarb Państwa.

Jacek Szreder Piotr Brodniak Andrzej Wiśniewski

Sygn. akt II AKa 179/13

## UZASADNIENIE

R. R. i D. M. stanęli pod zarzutami, że:

I. w sierpniu 2006 roku w G., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu oraz z zatrudnionym w Zakładzie (...) w G. przy ul. (...), R. W., używając powierzonego R. W. urządzenia marki X., podrobili środki pieniężne w postaci banknotów Euro o nominałach 50, 100, 200 i 500 w łącznej kwocie 3.900 Euro – to jest o czyn z art. 310 § 1 kk;

II. w październiku 2007 roku w G., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu oraz z zatrudnionym w Zakładzie (...) w G. przy ul. (...), R. W., używając powierzonego R. W. urządzenia m-ki X. podrobili środki pieniężne w postaci banknotów o nominale 50 Euro w ilości co najmniej 20 sztuk – to jest o czyn z art. 310 § 1 kk;

III. w styczniu 2008 roku w G., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z D. M. oraz z zatrudnionym w Zakładzie (...) Urzędu Wojewódzkiego w G., J. W. używając powierzonego J. W. urządzenia marki R. (...), podrobili środki pieniężne w postaci banknotów o nominale 50 Euro w ilości co najmniej 85 sztuk i nieustaloną liczbę koron czeskich – to jest o czyn z art. 310 § 1 kk.

R. W. stanął pod zarzutami, że:

I. w sierpniu 2006 roku w G., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z R. R. oraz D. M., będąc zatrudnionym w Zakładzie (...) w G., przy ul. (...), używając urządzenia m-ki X., podrobił środki pieniężne w postaci banknotów Euro o nominałach 50, 100, 200 i 500 w łącznej kwocie 3.900 Euro – to jest o czyn z art. 310 § 1 kk;

II. w październiku 2007 roku w G., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z R. R. oraz D. M., będąc zatrudnionym w Zakładzie (...) w G. przy ul. (...), podrobił używając urządzenia m-ki X. środki pieniężne w postaci banknotów o nominale 50 Euro w ilości co najmniej 20 sztuk – to jest o czyn z art. 310 § 1 kk.

D. J. stanął pod zarzutem, że:

w roku 2005 w G. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z R. R., D. M. oraz w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, będąc zatrudnionym w Zakładzie (...) w G. przy ul. (...), używając urządzenia m-ki X., dwukrotnie podrobił środki pieniężne w postaci m.in. banknotów Euro o nominale 50 Euro w ilości nie najmniej 40 szt.- to jest o czyn z art. 310 § 1 kk w zw. z art. 12 kk.

J. W. stanął pod zarzutem, że:

w styczniu 2008 roku w G. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z R. R. oraz D. M., będąc zatrudnionym w Zakładzie (...) w G. przy ul. (...), podrobił używając urządzenia m-ki R. (...) środki pieniężne

w postaci banknotów o nominale 50 Euro w ilości co najmniej 85 sztuk i nieokreśloną liczbę koron czeskich – to jest o czyn z art. 310 § 1 kk.

K. N. stanął pod zarzutem, że:

w okresie od 15 stycznia do 30 stycznia 2008 roku w G., będąc zatrudnionym jako dyrektor Zakładu (...) w G. przy ul. (...), a więc pełniąc funkcję publiczną nie dopełnił swoich obowiązków, a nadto utrudnił postępowanie karne w ten sposób, że posiadając wiarygodne informację o podrobieniu przez podległego mu pracownika J. W. na urządzeniu Zakładu (...) m-ki X. środków pieniężnych w postaci banknotów w walutach Euro oraz Koron czeskich nie zawiadomił o tym organów ścigania ani swoich przełożonych, a nadto usunął dowody rzeczowe w postaci przekazanych mu przez pracownika zakładu fotokopii wykonanych banknotów ,po czym nakłaniał podległych mu pracowników do zatajania zaistniałego na terenie podległego mu zakładu przestępstwa – to jest o czyn z art. 231 § 1 kk w zw. z art. 239 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 25 czerwca 2013 r. w sprawie II K 180/12 oskarżeni zostali uniewinnieni w całości od dokonania zarzucanych im czynów, zaś kosztami procesu obciążono Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł prokurator.

Na zasadzie art. 425 kpk i art. 444 kpk zaskarżył on wyrok Sadu I instancji w całości w stosunku do wszystkich oskarżonych na ich niekorzyść.

Powołując się na przepisy art. 438 pkt 1, 2, i 3 kpk wyrokowi temu zarzucił:

1) obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 310 § 1 kk, polegającą na błędnym uznaniu, iż zachowania R. R., D. M., R. W., D. J. oraz J. W. objęte przedstawionymi im zarzutami, a polegające na wykonaniu kserokopiarką jednostronnych kopii banknotów obcej waluty, nie zawierają znamion czynów zabronionych określonych we wskazanym przepisie, podczas gdy właściwa ocena opisanego zagadnienia prowadzi do przeciwnego wniosku;

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku uniewinniającego K. N., a polegający na uznaniu, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do przyjęcia, iż wskazany oskarżony popełnił zarzucone mu przestępstwo z art. 231 §1 kk w zw. z art. 239 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, albowiem według Sądu nie powiadomienie przez niego organów ścigania o kserowaniu pieniędzy w Zakładzie (...) Urzędu Wojewódzkiego w G., którego był dyrektorem, wynikało wyłącznie z chęci wcześniejszej weryfikacji okoliczności związanych z tym zdarzeniem, a usunięcie papierowych pozostałości po tym kserowaniu nie utrudniło postępowania karnego, podczas gdy właściwa analiza materiału dowodowego w opisanym zakresie prowadzi do przeciwnego wniosku opierającego się na ustaleniu, iż oskarżony nie powiadomił organów ścigania aby uniknąć prowadzenia postępowania karnego, a nadto w tym właśnie celu zniszczył pozostałości po kserowanych banknotach i podejmował działania zmierzające do zachowania w tajemnicy przez podległych mu pracowników faktu wykonania falsyfikatów banknotów na terenie Zakładu;

3) obrazę przepisu prawa procesowego tj. art. 7 kpk mającą wpływy na treść orzeczenia, a polegającą na dokonaniu przez Sąd oceny dowodów dotyczących wszystkich oskarżonych w sposób dowolny, bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego a zatem wbrew dyrektywom ujętym we wskazanym przepisie.

Na podstawie art. 427 § 2 kpk i art. art. 437 § 2 kpk, prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Gorzowie Wielkopolskim.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Skarga apelacyjna rzecznika oskarżenia publicznego okazała się oczywiście bezzasadna.

W pierwszym rzędzie podkreślić wypada, iż przedmiot niniejszego postępowania stanowiły w istocie poligraficzne wytwory w postaci jednostronnych kserokopii banknotów pieniężnych (część z oskarżonych miała je wykonać, inni

zamierzali się nimi posłużyć), które nie nosiły wszak żadną miarą cech środków płatniczych, ale winny być traktowane po prostu jako swego rodzaju rekwizyt.

Ujmując rzecz nieco przewrotnie można by poprzestać na dokonanych rozważaniach, jako że powyższa konstatacja w sposób niemal pełny ilustruje stanowisko Sądu odwoławczego, choć rzecz jasna zawartość apelacji prokuratorskiej zobowiązuje do szerszego odniesienia się do prezentowanej w niej argumentacji.

Pochylając się najpierw nad zarzutem obrazu przepisu art. 7 kpk, a naruszenie reguł gromadzenia i oceny dowodów stanowi częstokroć pierwotną przyczynę wystąpienia błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia – tu zresztą wprost podniesionego w stosunku do K. N., podkreślić ogólnie trzeba charakter zarzutu naruszenia przepisów postępowania.

Zgodnie z treścią art. 438 pkt 2 kpk zmiana lub uchylenie orzeczenia Sądu I instancji może nastąpić nie przy każdej obrazie przepisów postępowania, lecz jedynie wówczas, gdy obraza taka mogła mieć wpływ na treść orzeczenia. Wpływ uchybienia na treść orzeczenia musi zostać uprawdopodobniony, gdyż nie wystarcza - jak to ma miejsce w omawianej apelacji – samo tylko twierdzenie o wywarciu takiego wpływu. Trzeba zatem wykazać, że między konkretnym uchybieniem, a treścią orzeczenia, istnieje ścisły związek. Zdaniem Sądu Apelacyjnego oskarżyciel publiczny tymczasem nie wykazał we wniesionej apelacji w sposób przekonujący, aby Sąd I instancji dopuścił się obrazu art. 7 kpk.

Kontrola instancyjna trafności oceny dowodów dokonanej przez Sąd orzekający merytorycznie, musi być ze zrozumiałych względów ograniczona. Rzecz w tym, iż polega ona bowiem na sprawdzeniu, czy ocena materiału dowodowego ze strony Sądu I instancji dokonana została z uwzględnieniem reguł sformułowanych w art. 410 kpk i art. 7 kpk, a więc jest zgodna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, zwłaszcza, czy rozumowanie przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie zawiera błędów logicznych i faktycznych.

Analiza zaskarżonego wyroku wykazała w sposób nie budzący wątpliwości, że Sąd Okręgowy rozpoznając przedmiotową sprawę nie naruszył przepisów dotyczących oceny dowodów. Sąd I instancji ujawnił prawidłowo całokształt materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i mającego wpływ na treść rozstrzygnięcia oraz poddał go należytej ocenie, której przedmiotem były zarówno dowody korzystne, jak i niekorzystne dla oskarżonych. Sąd ad meriti w sposób wyczerpujący i logicznie niesprzeczny uzasadnił, w oparciu o jakie dowody wydał rozstrzygnięcie w sprawie, a także umotywował przekonująco dlaczego dał, czy też nie dał wiary wyjaśnieniom poszczególnych oskarżonych. Jednocześnie zauważyć należy, że argumenty skarżącego kwestionujące oceny Sądu Okręgowego podniesione w apelacji sprowadzają się w istocie do polemiki z ustaleniami Sądu meriti oraz dokonaną przez ten Sąd analizą i oceną zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Tymczasem pierwszoinstancyjna ocena dowodów nosi cechę swobodnej, a nie dowolnej, a zatem dokładnie takiej, jak nakazana przepisem art. 7 kpk, przeto też z ochrony procesowej wyznaczonej jego dyspozycją w pełni korzysta.

Stwierdzić należy, że Sąd I instancji prawidłowo ustalił stan faktyczny, na podstawie zeznań świadków – S. K., M. L. oraz, uzupełniająco, zeznań E. Ż., Z. T., M. F. i dowodach dokumentarnych, a także na wiarygodnych wyjaśnieniach K. N. i częściowo wiarygodnych relacjach J. W., R. W., D. J. oraz R. R., które podlegały drobiazgowej ocenie. Zeznania świadków były nie tylko spójne, logiczne i konsekwentne, ale i korespondowały ze sobą oraz uzupełniały się wzajemnie. Relacje świadków w szerokim zakresie znalazły też odbicie w dowodach z dokumentów, których wiarygodność nie była kwestionowana przez strony postępowania, a także przecież w wyjaśnieniach niektórych oskarżonych.

Zarzuty popełnienia przestępstwa (tu przestępstw) z art. 310 § 1 kk, a więc fałszowania pieniędzy, które postawione zostały pięciu oskarżonym, a mianowicie R. R., D. M., R. W., D. J. i J. W., wymagają podkreślenia, iż faktem bezsprzecznym jest, że w latach 2005-2008 na terenie Zakładu (...) w G. dokonywano na zlecenie R. R. i D. M. jednostronnego kserowania pieniędzy w postaci banknotów obcej waluty, a wykonawcami tych usług byli pracujący tam wówczas R. W., D. J. i J. W.. Okoliczności tych w istocie nie podważał autor apelacji, natomiast zakwestionował on

wyłącznie ustalenia Sądu I instancji odnośnie sposobu wykorzystania tych kserokopii i brakiem podstaw do uznania ich za prawdziwe pieniądze.

W pierwszym rzędzie stwierdzić należy po raz wtóry, że przedmioty stanowiące produkt działania zleceniodawców, a z drugiej strony ich wykonawców, nie stanowiły absolutnie, wbrew twierdzeniom skarżącego, banknotów pieniężnych, a jedynie rekwizyt. Ten rekwizyt miał ściśle określone przeznaczenie, związane z oszukańczym procederem, który w przeszłości R. R. i D. M. już realizowali, a który bezsprzecznie przy wykorzystaniu przedmiotowych rekwizytów zamierzali ponownie zrealizować. Wskazuje na to wprost R. R.. W składanych przez siebie wyjaśnieniach podniósł, iż nie podrabiał pieniędzy, nigdy też nie zamierzał ich drukować, dążył natomiast jedynie do usprawnienia metody oszustwa na tzw. „rulon” czy „kotlet”. Właśnie tę wersję o wykorzystywaniu tego produktu jedynie jako rekwizytu, potwierdza wykonywanie kopii tylko jednej strony banknotów. Zaplanowany sposób późniejszego wykorzystania kserokopii przekreślał konieczność drukowania ich z dwóch stron, skoro nie miały one stanowić podróbek banknotów. Założony sposób ich wykorzystania odbiegał od tego wynikającego z funkcji środka płatniczego.

Dodatkowo podkreślić można, iż R. R. i D. M. poprosili jednego z pracowników zakładu, który wykonywał dla nich owe jednostronne kserokopie, o wycięcie również gładkich kartek papieru, odpowiadających wielkością banknotom. W konsekwencji okoliczność ta potwierdza wersję przebiegu zdarzeń przyjętą przez Sąd Okręgowy, iż R. R. i D. M. czynili jedynie przygotowania do oszustwa na „rulon”, a nie fałszowania pieniędzy. Logiczne okazuje się przekonanie, iż zgodnie z elementarnym doświadczeniem życiowym czyste kartki papieru, odpowiadające jedynie wielkością prawdziwym banknotom, w żaden sposób nie mogą być puszczane normalnie w obieg. Zatem zarówno jednostronne drukowanie banknotów, jak i zlecenie takich czynności nie może być w żaden sposób uznane za działanie obliczone na fałszowanie pieniędzy. Faktyczny obszar zainteresowania R. R. i D. M. ściśle wiązał się z ich wcześniejszym przestępczym procederem, tj. dopuszczaniem się przez nich oszustw na tzw. „rulon” przy wykorzystaniu podobnych atrybutów.

Omawiany rekwizyt nie bezpodstawnie można porównać w jakiś sposób do rekwizytu teatralnego, albowiem oskarżeni, dla skuteczności oszustwa, musieliby stworzyć określony klimat, specyficzną atmosferę, aby nie dopuścić do przeliczenia przez ewentualną ofiarę oszustwa wręczanego jej „rulonu” (związku jednostronnie zadrukowanych kopii banknotów). Niedopełnienie tego wymogu każdorazowo prowadziłyby nieuchronnie do zdemaskowania zamiaru oszustwa. Takiej zatem sytuacji nie można utożsamiać z posłużeniem się banknotami pieniężnymi w sposób typowy, a więc dokonaniem nimi zapłaty. Elementarna logika przekonuje, że nawet po skutecznym oszustwie, pokrzywdzony praktycznie od razu może stwierdzić, że został oszukany, bo nie otrzymał pieniędzy, a jedynie owe rekwizyty. W konsekwencji nigdy nie dojdzie do ich ponownego użycia, już w charakterze środków płatniczych. Nie bez znaczenia w sprawie niniejszej pozostaje również sam mechanizm tego oszustwa na „rulon”, w którym te rekwizyty nie miały służyć jako środek płatniczy, ale jako przedmiot, który miał być elementem wprowadzenia w błąd i to przy stworzeniu, wspomnianych wcześniej, bardzo specyficznych warunków, nie wynikających z samych cech skserowanego banknotu. Owe specyficzne warunki to uspienie czujności ofiary na skutek aktorskich umiejętności sprawców, szybkość transakcji, często odwrócenie uwagi drugiej strony, które zapewniają skuteczność działania i niemożność zdemaskowania oszustwa od razu przez pokrzywdzonego.

Oskarżeni R. R. i D. M. potrafili znaleźć zakład w którym można było wykonać jednostronne kopie banknotów, przekonać pracujących tam S. W., D. J. i J. W. do wykonania dla nich tych kserokopii, a następnie przy wykorzystaniu swoich umiejętności byli w stanie dokonać oszustwa na tzw. „rulon”. Wszystkie te okoliczności układają się w logiczny ciąg zdarzeń i świadczą o tym, że oskarżeni nie dokonali podrobienia pieniędzy, a czynili jedynie każdorazowo przygotowania do przestępstwa oszustwa. Jeszcze raz należy dobitnie podkreślić, że wytworzone przez oskarżonych produkty w postaci jednostronnych kserokopii banknotów, z całą pewnością nie mogą być traktowane jako środek płatniczy, nie noszą cech banknotów pieniężnych niezależnie od jakości wykonanej kserokopii, skoro wszystkie miały charakter jednostronnych.

Dalsza lektura apelacji prokuratora dowodzi, że dokonał on przeglądu orzecznictwa, ale w istocie, żaden z judykatów prezeń powołanych nie odnosi się do realiów niniejszej sprawy. Orzeczenia te dotyczą za każdym razem innej sytuacji

faktycznej, ale w którymkolwiek z nich nie ma mowy o jednostronnie kopiowanych banknotach. Prokurator podniósł wysoką jakość tych kopii, a jednocześnie powołał orzeczenia, których myślą przewodnią jest to, że nawet całkiem prymitywne fałszerstwo, np. poprzez doklejenie zer do banknotu, może być skuteczne, ponieważ istotne jest, że można się było takim środkiem płatniczym posłużyć, demonstrując w ten sposób rozchwianie i w istocie brak zdecydowania.

W przedmiotowej sprawie jednostronne kopie banknotów zostały wykonane bezwzględnie na wysokim poziomie z punktu widzenia jakości powielenia (choć bez żadnych zabezpieczeń w postaci znaku wodnego, czy metalowego paska), ale okoliczność ta nie zmienia jednak faktu, iż nadal są to tylko jednostronne kopie nie stanowiące przecież w istocie banknotów. Oskarżyciel publiczny powołał też orzeczenia, których chyba właściwie nie zrozumiał. Tu wspomnieć należy o wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 13 lutego 2013r, sygn. II Akp 24/08, którego tezę prokurator zrozumiał zupełnie opacznie, a na domiar tego całkowicie dowolnie, a więc w sposób nieuprawniony odniósł ją do sytuacji występującej w rozpoznawanej sprawie. Prokurator podniósł bowiem, że bez znaczenia jest to, czy te wydruki były jednostronne czy dwustronne, a zatem czy odpowiadały oryginałowi, skoro wykonano takie ich imitacje, że mogły uchodzić za oryginały, a wskazuje na to fakt późniejszego ich skutecznego wykorzystania w oszustwach na „rulon”. Tymczasem kwestia tego, czy przedmiotowe kopie były dwustronne czy jednostronne ma zasadnicze znaczenie. Rzecz w tym, iż nie wykorzystano ich jako środków płatniczych, bowiem stanowiły one rekwizyt służący do popełnienia oszustwa. Żadną miarą nie można tych rekwizytów w przestępstwie oszustwa wykorzystać jako środków płatniczych. Wytworzone przez oskarżonych przedmioty nie odpowiadały oryginałowi, ponieważ nie zostały zadrukowane z obu stron i nie zostały również skutecznie wykorzystane jako fałszyfikaty pieniędzy, stosownie do ich funkcji.

Orzeczenia powołane przez prokuratora pozwalają szeroko spojrzeć na sprawę, ale nie dotyczą tych konkretnych okoliczności i faktów z przedmiotowej sprawy. Tezy z judykatów przywołane zostały w sposób wybiórczy i oderwany od kontekstu rozpatrywanej sprawy. W orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 29 stycznia 2009r., sygn. II Aka 156/08, skarżący upatruje znaczenia w zdaniu, że „również całkiem prymitywne fałszerstwo w konkretnych okolicznościach (zmierzch, przyciemnione światło, pospiech) może być zatem skuteczne”. Jednak zapomina przytoczyć wcześniejsze stwierdzenie sądu, a mianowicie że „podrobieniem pieniędzy - jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 października 1975 r, sygn. IV KR 221/75 (OSNKW 1975, z. 12, poz. 161), a co pozostaje aktualne i na gruncie art. 310 § 1 kk - jest zaś wytworzenie przedmiotu o takim podobieństwie do pieniędzy, że przeciętnie doświadczony człowiek, przyjmując taki przedmiot, nie mógłby od razu zorientować się o jego nieprawdziwości” oraz tezę z tego orzeczenia, stosownie do której „przy tworzeniu fałszyfikatu pieniądza nie sposób wyobrazić sobie innego zamiaru niż zamiar bezpośredni”. Najistotniejsze w podrobieniu pieniędzy okazuje się podobieństwo do pieniędzy w takim stopniu, że normalnie doświadczony człowiek, przyjmując taki przedmiot, czyli zapoznając się z nim, od razu nie mógłby zorientować się, że to nie są prawdziwe pieniądze. Nawet prokurator stwierdza w swej apelacji, że bez bliższego zapoznania się z banknotem można było nie rozpoznać, że są to imitacje. Natomiast oczywistym jest, że aby puścić w obieg te przedmioty, to musiałyby nastąpić bliższe zapoznanie się z tym przedmiotem (wręczenie do rąk innej osoby) i wówczas nieuniknione byłoby zdemaskowanie, że jednostronne kserokopie nie stanowią pieniędzy.

Oskarżyciel publiczny błędnie podniósł również, że dla bytu przestępstwa z art. 310 § 1 kk obojętny jest cel działania sprawcy, natomiast znaczenia ma jedynie to, czy wykonane przedmioty mogły być w przyszłości użyte jako prawdziwe, a jego zdaniem mogły poprzez np. włożenie ich pomiędzy prawdziwe pieniądze w oszustwie na „rulon”.

Należy zgodzić się ze skarżącym, iż rzeczywiście cel jaki przyświeca sprawcy czynu z art. 310 § 1 kk jest obojętny, ale zamiar już nie, przestępstwo to może być bowiem popełnione wyłącznie umyślnie. Słusznie zatem zauważył Sąd I instancji, że jeżeli zatem zamiar sprawcy nie jest skierowany na zagrożenie obrotu pieniądzem, to nie może być mowy o ich podrobieniu. Jeszcze raz należy podkreślić, iż w przedmiotowej sprawie skserowane jednostronnie banknoty nie miały służyć jako środek płatniczy, a jedynie jako przedmiot który miał być elementem wprowadzenia w błąd i dokonania przestępstwa oszustwa (czego nawet oskarżyciel nie kwestionował) i to przy stworzeniu specyficznych warunków, nie wynikających nawet z samych cech skserowanego banknotu (tu szybkość transakcji, stan zagrożenia). Nie chodzi zatem o jakość tych wydruków, bo oszustwa na rulon można dopuścić się nawet z włożonymi pomiędzy

pieniądze czystymi kartkami papieru. Użycie natomiast tych rekwizytów mogło ułatwić oskarżonym popełnienie oszustwa. W istocie gdyby oskarżeni chcieli podrobić pieniądze, to drukowaliby je dwustronnie, co dawałoby dopiero podstawy do rozważań idących w kierunku fałszerstwa. Oskarżeni nie potrzebowali fałszywych pieniędzy, tylko rekwizytów. Z góry wiedzieli, że osoba oszukiwana zorientuje się, iż nie są to pieniądze, dlatego właśnie musieli stworzyć te specyficzne dla tego przestępstwa okoliczności, aby nie doszło od razu do zapoznania się pokrzywdzonego z wręczonymi mu przedmiotami.

Nie można natomiast przyznać racji skarżącemu, że to, iż analizowane przedmioty mogły być użyte poprzez włożenie ich pomiędzy prawdziwe pieniądze w oszustwie na „rulon”, świadczy o tym, iż są to fałszyfikaty pieniądza. Jest to teza oczywiście zbyt daleko idąca i prowadząca w istocie potencjalnie nawet do absurdu. Stosując ten tok rozumowania autora apelacji, to również włożenie czystych kartek papieru pomiędzy prawdziwe pieniądze w oszustwie na „rulon”, świadczyłoby o tym, iż są to fałszyfikaty pieniądza.

Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzić należy, iż ustalenia Sądu meriti, odnośnie sposobu wykorzystania, tych wytworzonych przez oskarżonych poprzez jednostronne skserowanie banknotów, są pełne i prawidłowe.

Jeszcze raz należy dobitnie podkreślić, iż celem oskarżonych R. R. i D. M. nie było puszczenie podrobionych pieniędzy w obieg, tylko ewentualne użycie tych rekwizytów do oszustwa, co już w przeszłości zresztą skutecznie czynili. Te jednostronne kserokopie w żaden sposób nie mogły być puszczone w obieg jako autentyczne, bo już na pierwszy rzut oka, przy pierwszym kontakcie widać było od razu, że nie są autentycznymi pieniędzmi, skoro były skserowane tylko z jednej strony.

W orzecznictwie i w doktrynie dominuje pogląd, że dla interpretacji znamion czynnościowych podrobienia pieniędzy lub papierów wartościowych z art. 310 § 1 kk istotne znaczenie ma bowiem poziom imitacji. Chodzi o to, że podrobieniem pieniędzy w rozumieniu tego przepisu jest wytworzenie przedmiotu o takim podobieństwie do pieniędzy, że przeciętnie doświadczony człowiek, przyjmując taki przedmiot w normalnych okolicznościach, nie mógłby od razu zorientować się o jego nieprawdziwości (zob. wyrok SN z dn. 3.10.1975r. - IV KR 221/75; wyrok SN z dnia 26 lipca 1982 roku - I KR 321/81, OSP 7/83, poz. 161 oraz wyrok SA w Gdańsku z dnia 24 lutego 1993 roku - II AKr 357/92, OSP 10/94, poz. 18). Tym samym nie spełnia warunków karalności fałszyfikat, którego nieprawdziwość jest tak oczywista, widoczny na pierwszy rzut oka, że przeciętny człowiek, w normalnych warunkach, nie mógłby go wziąć za autentyczny, co ma miejsce w sprawie niniejszej. Nie trzeba posiadać nadzwyczajnych zdolności, by dokonać takich spostrzeżeń jak powyżej – iż mamy do czynienia z jednostronną kopią banknotu, a druga strona kopii jest po prostu biała. Dalej podkreślić należy, zresztą tylko w ślad za Sądem I instancji, że żadne znane pieniądze, w tym euro i korona czeska, nie są drukowane tylko z jednej strony. Tak wykonane kserokopie banknotów nie mogły wprowadzić w błąd choćby przeciętnie rozwiniętego człowieka, bowiem nie posiadający nawet żadnej specjalistycznej wiedzy człowiek wie, że w obrocie gospodarczym nie funkcjonują pieniądze w żadnej walucie w postaci jednostronnych banknotów.

Reasumując w sprawie został zgromadzony kompletny materiał dowodowy, który Sąd rozstrzygający w sposób precyzyjny ocenił dostrzegając wszystkie aspekty przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonych, przypisał im właściwą do ich charakteru rolę, a następnie weryfikując treść ich wyjaśnień w świetle pozostałego materiału dowodowego, prawidłowo ustalił stan faktyczny, kierując się przy tym zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Tym samym Sąd I instancji, wbrew twierdzeniom skarżącego, orzekł w granicach swobodnej oceny dowodów, a Sąd odwoławczy nie dopatrył się żadnych błędów logicznych w jego rozumowaniu.

W takim układzie nie może apelacja prokuratorska wywołać pożądanego skutku. Wszechstronna bowiem ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest nie tylko obowiązkiem Sądu orzekającego, ale zasada ta obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko, nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków. Skarżący w apelacji przechodzi zaś niewątpliwie do porządku dziennego nad okolicznościami, które legły

u podstaw rozstrzygnięcia Sądu I instancji i przedstawione zostały rzeczowo w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Jeszcze raz należy podkreślić, iż Sąd Okręgowy wskazał, których faktów nie uznał za udowodnione i na jakich dowodach oparł się w tej mierze, z drugiej zaś strony przekonująco umotywował powody zdyskwalifikowania według kryterium wiarygodności tez zawartych w akcie oskarżenia niekorzystnych dla oskarżonych.

Sąd I instancji w sposób całkowicie prawidłowy zidentyfikował zamiar oskarżonych w rozpatrywanej sprawie, a ściśle rzecz ujmując brak po ich stronie zamiaru popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 310 § 1 kk. Nie może być tu również mowy o usiłowaniu popełnienia fałszerstwa, ponieważ sprawcy chcieli jedynie uzyskać jednostronną kopię banknotów i to właśnie osiągnęli. Podobnie nie można uznać, iż oskarżeni czynili przygotowania do podrabiania pieniędzy. Prawidłowo ustalony stan faktyczny, modus operandi sprawców, nie pozwalał na przyjęcie formy stadialnej przygotowania do przestępstwa fałszowania pieniędzy. Przygotowanie, zgodnie z treścią art.16 kk, zachodzi zresztą tylko wtedy, gdy sprawca w celu popełnienia czynu zabronionego podejmuje czynności mające stworzyć warunki do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio do jego dokonania, natomiast oskarżeni, co zostało już omówione, osiągnęli produkt końcowy swoich zamierzeń.

Dodać też należy, że zgromadzone dowody uprawniają do przyjęcia, że oskarżeni czynili jedynie przygotowania do popełnienia przestępstwa oszustwa, ale takie przygotowanie, ze względu na brak przepisu nakazującego jego karanie (art. 16 § 2 kk) nie stanowi przestępstwa.

Przedstawiona przez Sąd Okręgowy prawidłowa ocena całokształtu materiału dowodowego niniejszej sprawy, jaka legła u podstaw ustaleń stanu faktycznego, czyniła zatem koniecznym uniewinnienie oskarżonych R. R., D. M., R. W., D. J., J. W. od postawionych im aktem oskarżenia zarzutów z art. 310 § 1 kk.

Jeśli chodzi natomiast o oskarżonego K. N. i zarzucane mu kumulatywnie niedopełnienie obowiązków oraz utrudnianie postępowania karnego, czyli czyn z art. 231 § 1 kk w zw. z art. 239 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, to i w tym zakresie nie można przyznać racji skarżącemu, iż Sąd I instancji dokonał oceny dowodów w sposób dowolny i błędnie ustalił, iż oskarżony nie dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu.

Pierwszoinstancyjna ocena dostępnego zasobu dowodowego odpowiada w całej rozciągłości, wbrew zarzutom forsowanym w apelacji, zasadom poprawnego rozumowania, prawidłom logiki, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego.

Znamionuje ona zaawansowany krytycyzm Sądu ad meriti, jego rozwagę, dystans, pogłębioną refleksję. Świadczy bezsprzecznie o umiejętności uchwycenia przez ten Sąd istoty czynu zarzucanego K. N. i spojrzenia przez jej pryzmat, ale w sposób wszechstronny i kompleksowy, na wymowę wszystkich dowodów zgromadzonych w przedmiotowej sprawie.

Niedopełnienie obowiązków przez oskarżonego K. N. miało polegać na nie zawiadomieniu organów ścigania i swoich przełożonych o podrobieniu pieniędzy przez podległego pracownika. Rzecz w tym, iż S. K. znalazła w koszu na śmieci podartą, zgniecioną kartkę papieru, z nieczytelnymi cieniami, które, jak sama to określiła, miały być słabo widocznymi nadrukami banknotów. Powiadomiła o tym oskarżonego, który był dyrektorem Zakładu (...). Oskarżony widząc słabo widoczne nadruki, mało czytelne kserokopie, ostatecznie pozbył się ich. Postawa taka okazuje się, w ocenie Sądu odwoławczego, całkowicie zrozumiała. Sytuacja nie przedstawiała się jednoznacznie, była dość niejasna, a na domiar tego zaskakująca dla K. N. – wszak w swojej praktyce zawodowej z podobną jeszcze się nie spotkał. Wyrzucenie nieudanych wydruków banknotów (bo taki one miały w istocie charakter) nie było obliczone na tuszowanie sprawy, ale było powodowane wyłącznie ówczesną oceną całego zajścia ze strony oskarżonego.

Z drugiej strony oskarżony nie pozostał bierny, bezczynny, a zademonstrował wielopłaszczyznową aktywność służbową. Skontaktował się z podległym mu kierownikiem i dyrektorem generalnym, rozmawiał z J. W., a po telefonie od dyrektora generalnego (...) M. L. zorganizował rozmowę służbową z pracownikami. Ostatecznie wszak doszło do



wewnętrznego spotkania K. N., S. K., Z. T. i E. Ż.. Okazało się, iż S. K. informację o działaniach J. W. przekazała także E. Ż., ta zaś skontaktowała się w tej sprawie z kierownikiem Z. T. i dyrektorem generalnym M. L., a w konsekwencji informacja przekazana pierwotnie K. N. została rozkolportowana bardzo szeroko.

E. Ż. nie rozmawiała na temat tego zdarzenia z K. N., a zatem nie miała rzeczywistej wiedzy na temat jego stanowiska oraz podjętych, bądź zamierzonych działań.

W ramach wspomnianego wyżej spotkania S. K. w obecności K. N., Z. T. i E. Ż. najpierw potwierdziła pierwotnie przekazane K. N. swoje obserwacje, ale następnie im zaprzeczyła. W konsekwencji jej zachowanie ewidentnie nosiło cechy chwiejnego, zmiennego, zaś prezentowana przez nią labilność nie pozwoliła K. N. w dalszym ciągu na jakąś szczególnie przenikliwą konkluzję. Z inicjatywy E. Ż. doszło w końcu do spotkania oskarżonego i Z. T. z dyrektorem M. L..

W jego trakcie K. N. podzielił się całą swoją wiedzą na temat przedmiotowego zdarzenia, wskazał jej źródło, zrelacjonował przebieg swoich dotychczasowych rozmów z S. K., a niezależnie przedstawił przebieg wszystkich swoich działań.

Próżno szukać w tego rodzaju nastawieniu oskarżonego zamiaru zamaskowania procederu J. W. (jego skala i efekty były mu przecież wówczas zupełnie obce), utrudniania postępowania karnego (nie zostało ono jeszcze wtedy nawet zainicjowane), czy zwłoki w zawiadomieniu organów ścigania (nawet M. L. nie zareagował natychmiast, gwałtownie, ale wyjaśnienie sprawy odłożył najpierw do czasu swego powrotu z delegacji).

Na domiar tego niewinnienie wszystkich pozostałych oskarżonych od zarzutu fałszerstwa pieniędzy, w tym także i J. W., prowadzi do wniosku, że nie było też powodów, aby po takie zawiadomienie organów ścigania K. N. miał sięgać. Oskarżony z całą pewnością nie utrudniał postępowania, próbował sprawę wyjaśnić, rozmawiał z potencjalnym sprawcą niewłaściwego zachowania w miejscu pracy. Początkowy brak natychmiastowej reakcji dotyczącej zawiadomienia organów ścigania, związany był niewątpliwie z mało wiarygodnym dowodem w postaci podartej, pogniecionej kartki z skserowanymi „cieniami”, oraz niekonsekwentną postawą S. K., a ostatecznie, choć nie z jego własnej inicjatywy, do poinformowania organów ścigania doszło, czego oskarżony miał pełną świadomość.

Łatwo jest oceniać negatywnie i krytykować postawę K. N. z perspektywy czasu i wyników przedmiotowego postępowania, ale jego zamiar musi być identyfikowany przez pryzmat wiedzy posiadanej przezeń w okresie objętym zarzutem. Znaleziona w koszu na śmieci kartka z nieudanymi wydrukami, zasadnie oceniona została przez K. N., jako nic nie znaczący śmieć. Przecież S. K. wprost określiła ją jako ”podartą, zgniecioną kartkę, na której widać było cienie”, a zatem nie miał podstaw do traktowania jej jako potencjalnego dowodu w sprawie karnej.

Reasumując Sąd Okręgowy zadośćuczynił obowiązkowi wyjaśnienia wszystkich, istotnych z punktu widzenia definitywnego merytorycznego rozstrzygnięcia, okoliczności rozpatrywanej sprawy, wyselekcjonowania faktów natury zasadniczej, determinującej brak odpowiedzialności prawnokarnej K. N., od tych drugorzędnych, skoncentrowania swego procesowego zainteresowania na kwestiach wynikających z wniesionego aktu oskarżenia.

Bezdiskusyjnie Sąd I instancji w sposób właściwy rozumiał i zastosował w praktyce zasadę domniemania niewinności, regułę rozkładu ciężaru dowodów w postępowaniu karnym, zademonstrował w pełni obiektywne spojrzenie na przedmiotową sprawę.

Sąd Apelacyjny podziela przedstawiony przez Sąd Okręgowy tok rozumowania uznając, iż nie zawiera luk ani błędów, zaś we wniesionej apelacji prokuratora brak jest takich argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć dokonane w ten sposób ustalenia faktyczne. Uznać należy, iż Sąd I instancji nie dopuścił się błędów w ustaleniach faktycznych, nie doszło do naruszenia zasady obiektywizmu w ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, a tym samym nie mogą być uwzględnione wnioski o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

Niezależnie od powyższych okoliczności dających całkowicie samoistną podstawę do uniewinnienia oskarżonego, warto w tym miejscu wspomnieć, choć wyłącznie subsydiarnie, o stanowisku zaprezentowanym przez Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 24 stycznia 2013 roku w sprawie I KZP 24/12 (OSNKW z 2013 r., z. 2, poz. 12).

Zgodnie z nim, występki określony w art. 231 § 1 kk należy do kategorii przestępstw z konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo, a więc materialnych, znamienych skutkiem, którym jest wystąpienie niebezpieczeństwa powstania szkody w interesie publicznym lub prywatnym.

W uzasadnieniu tego judykatu Sąd Najwyższy podkreślił, iż przedmiotowy przepis poprzez znamię „działa na szkodę”, wymaga wystąpienia realnego, odrębnego od samego „zachowania się” sprawcy, zagrożenia dla dobra interesu publicznego (lub prywatnego) w wyniku niewłaściwego działania funkcjonariusza publicznego.

Zdaniem Sądu Najwyższego ów „interes” nie może nie mieć konkretnego i realnego wyniku, wymagającego jednoznacznego określenia, a przecież ten ogólnie ujęty „interes publiczny lub prywatny” wymaga bezwzględnie konkretyzacji.

Przenosząc tę uchwałę na grunt rozpatrywanej sprawy podkreślić należy, już nawet pomijając milczeniem kwestię tego, że prokurator w opisie czynu zarzucanego K. N. w ogóle nie zawarł znamienia działania przezeń na szkodę interesu publicznego (nie mówiąc już o jego sprecyzowaniu), iż w istocie nie sposób dopatrzeć się w postawie tego oskarżonego, nawet w sugerowanej przez prokuratora całkowicie bezzasadnie rzekomej jego bierności, bezczynności, owego wymaganego przez przepis art. 231 § 1 kk, wystąpienia niebezpieczeństwa powstania szkody w interesie publicznym.

Pamiętać trzeba, iż czynności służbowe podjęte przez K. N. wobec J. W. doprowadziły, mniejsza nawet o to z czyjej inicjatywy, do rozwiązania stosunku pracy z tym ostatnim, bezwarunkowego wyeliminowania go z dostępu do sprzętu poligraficznego w (...) Urzędzie Wojewódzkim na przyszłość, zdławienia w zarodku jakichkolwiek dalszych działań bądź to niezgodnych z praktyką zawodową, bądź to wręcz nielegalnych. Tu jeszcze raz odwołać należy się do szczątkowej wiedzy na temat charakteru działań J. W. pozyskanej przez K. N., ich skali, rozległości czasowej, opartej li tylko na niekonsekwentnych relacjach S. K. i oględzinach jednego nieudanego wydruku kserokopii jednej strony banknotów, a nadto brak jakiegokolwiek świadomości udziału innych jeszcze osób w dopiero później zdemaskowanym procederze.

Upatrywanie natomiast wymienionego interesu publicznego w ewentualnej niemożności prowadzenia postępowania karnego okazuje się z góry skazane na niepowodzenie, jako że oskarżony w istocie w najmniejszym stopniu nie wpłynął na nie destrukcyjnie, zaś jego wynik okazał się i tak w odniesieniu do wszystkich pozostałych oskarżonych w przedmiotowej sprawie negatywny, skutkujący wyrokiem uniewinniającym.

Podstawę prawną orzeczenia Sądu Apelacyjnego stanowił przepis art. 437 § 1 kpk.

Drugoinstancyjne rozstrzygnięcie w przedmiocie wydatków związanych z postępowaniem odwoławczym oparte zostało na przepisie art. 636 kpk.